Joanna Szymula-Grygiel

Glina, gips i papier. Szkic, bozzetto, projekt.

W pierwszych dniach kwietnia przypadają daty obejmujące życie Franciszka Duszeńki: setne w tym roku urodziny obchodziłby 6 kwietnia, natomiast 11 kwietnia upływa siedemnaście lat od Jego odejścia. Te rocznice oraz uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiająca rok 2025 Rokiem Franciszka Duszeńki[1], dały impuls do przygotowania wystawy poświęconej temu wybitnemu Twórcy. Duszeńko, który wraz z Adamem Hauptem zasłynął jako twórca *Pomnika Ofiar Obozu Zagłady* w Treblince oraz *Pomnika Obrońców Wybrzeża* na Westerplatte, znaczących i przełomowych realizacji w historii rzeźby pomnikowej i komemoratywnej, nigdy nie miał okazji, by zaprezentować swoje dokonania artystyczne na indywidualnej wystawie. Niniejsza ekspozycja, zatytułowana: *Franciszek Duszeńko. Ołowiane łzy. Wystawa w stulecie urodzin Artysty*, łączy pokaz wybranych dzieł rzeźbiarskich i rysunkowych z dorobku Twórcy z uzupełnionym o sekwencje materiałem stworzonym na bazie archiwaliów (fotografii, dokumentów, nagrań radiowych i filmowych). Prezentacja zyskuje jeszcze jeden dodatkowy wymiar, istotny z racji jubileuszu osiemdziesięciolecia Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, akcentuje bowiem aspekty związane z procesem twórczym, jego różne etapy i przejawy. Ujawnienie arkan warsztatu Franciszka Duszeńki, ukazanie podejścia do przepracowywania różnych tematów, wydaje się interesujące z perspektywy Jego wieloletniej pracy pedagogicznej. Sam Profesor podaje następującą definicję twórczości: „(…) bo twórczość to jest to, co moje i czego nikt tak nie zrobił, jak ja robię, prawda? To jest to. Wprowadzenie odmienności, pewnej inności”[2].

Zacytowany w tytule wystawy metaforyczny zwrot „ołowiane łzy”, nie przywodzi w bezpośredni sposób skojarzeń ani z żadną realizacją Twórcy, ani z tytułem Jego dzieła, cyklu czy projektu. Trudność sprawia również odnalezienie etymologii tego wyrażenia w obiegu kulturowym. Tymczasem, są to słowa zapisane przez Franciszka Duszeńkę na marginesie uczelnianego dokumentu, sporządzonego w maszynopisie, przy schematycznie nakreślonym na

[1] Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lipca 2024 roku w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Franciszka Duszeńki, https://eli.gov.pl/api/acts/MP/2024/733/text/I/M20240733.pdf, [dostęp 16.03.2025].
[2] Małgorzata Żerwe, *Herbatka u Duszeńków*, audycja dla Radia Gdańsk, 2002, zapis opublikowany, [w]: *Franciszek Duszeńko 1925–2008*, red. R. Kaja, M. Schmidt-Góra, A. Zelmańska-Lipnicka, Gdańsk 2015, s. 127.

tej samej kartce niewielkim rysunku. Nie jest jasne, w jakim kontekście Profesor je zapisał, czy stanowią komentarz do równie zagadkowego rysunku? Z jakiegoś powodu ów zwrot poruszył Artystę i chociaż trudno orzec, dlaczego utworzył tę notatkę, może stanowić ona przykład tego, jak nieoczywistą drogą podążają niekiedy myśli twórcy.

Zapisek ten, podobnie jak wiele prywatnych dokumentów, fotografii, notatek, listów i rysunków, mógł ujrzeć światło dzienne dzięki przeprowadzonemu w 2015 roku przez pracowników Biblioteki ASP w Gdańsku projektowi „Digitalizacji i ewidencji spuścizny po artyście rzeźbiarzu Franciszku Duszeńce przechowywanej w Bibliotece ASP w Gdańsku”[3]. Utrwalenie tej dokumentacji, pozwala badać rozmaite wątki aktywności Rzeźbiarza i podejmować próby śledzenia Jego zamysłów, koncepcji i idei w procesie twórczym.

Szansę na przyjrzenie się charakterowi warsztatu Franciszka Duszeńki dają zgromadzone na ekspozycji – po raz pierwszy w tak licznej reprezentacji – specyficzne obiekty, będące w przeważającej mierze pracami studyjnymi oraz szkicami rzeźbiarskimi, utrwalonymi w surowej glinie oraz gipsie. Pochodzą one z pracowni Artysty, ulokowanej w sieni gdańskiej kamienicy przy ulicy Chlebnickiej 11/12[4]. Prezentacja zorganizowana w Dużej Auli Zbrojowni, w symboliczny sposób otwiera widzowi drzwi nieistniejącej już pracowni i pozwala odkryć to, co było za życia Twórcy zakryte i niedostępne. Obecności innych w przestrzeni atelier Duszeńko raczej by sobie nie życzył. Mówiła o tym małżonka Rzeźbiarza, malarka Urszula Ruhnke-Duszeńko, podczas rozmowy zarejestrowanej przez Małgorzatę Żerwe dla Radia Gdańsk w 2012 roku[5]. Sama, poruszona widokiem wnętrza wypełnionego po brzegi różnorakimi przedmiotami – świadectwami artystycznej kreacji – wyraziła zgodę na udostępnienie tego miejsca[6], poprzez możliwość zwiedzania zainteresowanym, jak też na udokumentowanie i opublikowanie wnętrz pracowni Mistrza. Obecne na wystawie fotogramy autorstwa Wojciecha Zamiary, oddające z wyczuciem niezwykły klimat atelier przy

---

[3] Projekt był realizowany od 04 maja do 31 grudnia 2015 roku w ramach programu „Ochrona i cyfryzacja dziedzictwa kulturowego” i dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, https://asp.gda.pl/akademia/projekty/projekty-dofinansowane-z-ministerstwa-kultury/digitalizacja-i-ewidencja-spuscizny-po-artyscie-rzezbiarzu-franciszku-duszence-przechowywanej-w-bibliotece-asp-w-gdansku,449, [dostęp 16.03.2025].

[4] Próby zachowania pracowni w niezmienionym kształcie jako miejsca inspirującego dla innych artystów, cennego kulturowo także dla Gdańszczan, nie powiodły się. Zachowanie obiektów (częściowo w ASP, częściowo – jako depozyt rodziny – w Muzeum Narodowym w Gdańsku) pozwala wierzyć, że chociaż w jakimś stopniu ocalone zostało świadectwo twórczej pracy Artysty.

[5] Małgorzata Żerwe, *Pracownia*, audycja dla Radia Gdańsk, 2012, zapis opublikowany, [w]: *Franciszek Duszeńko…*, s. 134.

[6] Tamże.

Chlebnickiej, ukazują nagromadzenie prac, materiałów, narzędzi i licznych przedmiotów rozmaitego przeznaczenia. W iluzyjnie oddanej przestrzeni pracowni, studyjne prace – szkice rzeźbiarskie, bozzetta, formy negatywowe – dopełniają się z licznie kreślonymi przez Artystę rysunkami. Jednak wyjęte z kontekstu pracowni, a stanowiące jej integralną część, na ekspozycji przemawiają do nas w zupełnie inny sposób. Klucz doboru prac opiera się na możliwości ukazania tajników warsztatowych, powiązania obiektów z konkretnymi realizacjami oraz ich atrakcyjności pod względem formalnym. Obiekty niekiedy zaskakują oryginalnością projektu czy wyjątkowością formy. Szkicowy charakter niektórych kompozycji gipsowych zaakcentowany został przez użycie ołówka na gipsowych powierzchniach rzeźb. Twórca kreślił, dopowiadał kształty, załamując i podkreślając linie. Ciekawe są poszukiwania Artysty, obecne w powtarzających się wariantach tematu, motywu czy pozy. Można też wyodrębnić szczególną grupę prac, związanych z osobistymi, dramatycznymi doświadczeniami Franciszka Duszeńki – służbą w AK, aresztowaniem i więzieniem w obozach koncentracyjnych, zbyt tragicznymi do udźwignięcia przez nastoletniego chłopaka. Stworzone na kanwie tych przeżyć wyraziste studia portretowe – różnej wielkości głowy więźniów obozów koncentracyjnych, ukazane niezwykle ekspresyjnie, czasem w deformacji rysów i kształtów – emanują wielką dozą cierpienia. Równie przejmujące są prace niedokończone, zwłaszcza szkice rzeźbiarskie w glinie, pozostawione na kawaletach. Przypominają, że Autor nigdy ich nie ukończy. Spękana glina ujawnia nietrwałość tego materiału i w symboliczny sposób wskazuje na kruchość oraz przemijalność materii.

Kolekcjonowane przez Artystę przedmioty zdradzają jego zachwyt nad urodą rzeczy prostych i zwyczajnych. Niektóre dołączały do „kolekcji", by zdobić wystrój osobliwego wnętrza pracowni, inne stawały się elementami Jego dzieł. Potrafił dostrzegać szczegóły, piękno form w pozornie banalnych kształtach. Jak zauważyła Urszula Ruhnke-Duszeńko: „Jemu były potrzebne tak różne klamoty, wszystko gromadził i jak mu zagrało, potrafił z tego wykrzesać inspiracje do pracy"[7]. Nieraz w połamanych, uszkodzonych i niekompletnych przedmiotach interesowały go niuanse kompozycyjne, struktura i właściwości materiałów. Obserwował płynność, giętkość, załamania linii, kubaturę i przestrzenność, słowem – studiował naturę rzeczy. Poprzez kompozycyjne przekształcenia podnosił rangę tych zwykłych przedmiotów do rangi przedmiotów artystycznych.

[7] Tamże.

Szczególne wrażenie robią zachowane „Stoły", a raczej blaty, na których Artysta pozostawił zakomponowane w uporządkowanych układach przedmioty, zdjęcia, gdzieniegdzie wzbogacone o rysunkowe notatki. Wszystkie elementy tych kompozycji stanowią integralne całości. Nie możemy arbitralnie stwierdzić, iż są one ukończone, być może były jeszcze w trakcie procesu twórczego…? Jest również możliwe, że obiekty te, nigdy nie miały być skończone; może były polem eksperymentowania, w którym chodziło bardziej o sam proces – swoiste artystyczne ćwiczenia, jakim w medytacyjny sposób oddawał się Profesor? Dzieła te są na wskroś nowoczesne, choćby ze względu na procesualny charakter oraz na widoczne próby znalezienia formy rzeźby względem współczesnych mediów.

Twórca osadzony silnie w tradycji rzeźby, wcześnie zauważony i doceniony jeszcze w czasie studiów, przechodzi drogę od dzieł realistycznych przez rewolucyjne realizacje pomnikowe, nie ograniczające się jedynie do postawienia monumentu, lecz organizujące otaczającą go przestrzeń, aż do prac o charakterze konceptualnym, jaki znamionują Jego ostatnie kompozycje.

Patrząc na eksperymentalny charakter, zwłaszcza ostatnich obiektów tworzonych przez Duszeńkę, na owo kreacyjne laboratorium, wydaje się naturalnym fakt Jego otwartego podejścia do twórczości innych, nawet na ich wczesnych etapach, jak w przypadku prac studenckich, gdy poszukiwania artystycznej drogi dopiero się precyzują. Jego dawni studenci zwracają uwagę na nieprzeszkadzanie im w odnajdywaniu samodzielnych dróg[8].

Profesor mierzył się z własnymi dokonaniami i być może ciążyła Mu przypięta etykieta twórcy epokowych, monumentalnych realizacji, a także pełniącego istotne funkcje w hierarchii uczelnianej – dziekana i rektora. Obligowały Go do twórczości poważnej, podejmującej wyłącznie ważkie kwestie. Niewątpliwie dokładały się do tego dramatyczne przeżycia z czasów wojny. Otwarcie pracowni Franciszka Duszeńki i spojrzenie przez pryzmat jej wnętrza – pozwoliło na pewną zmianę optyki. Poznaliśmy człowieka wrażliwego na urodę rzeczy małych i drobnych, na poezję; artystę nie ustającego w pracy twórczej, z uwagą śledzącego aktualne w sztuce trendy, wciąż poszukującego własnych rozwiązań.

Jeszcze jeden fakt jest wart podkreślenia. Obiekty z pracowni Franciszka Duszeńki opuściły ją jedenaście lat temu. Znalazły schronienie w rodzimej Uczelni Profesora oraz w

[8] Wypowiedzi Ludmiły Ostrogórskiej, Waldemara Cichonia, Zdzisława Pidka, Grzegorza Klamana i Roberta Kaji, zarejestrowane przez Małgorzatę Żerwe, *Herbatka u Duszeńków…*, [w]: tamże, s. 125-131.

Muzeum Narodowym w Gdańsku[9]. Współpraca dwóch instytucji, zainicjowana w tamtym czasie, spina się swego rodzaju klamrą w postaci wspólnie organizowanej wystawy.

[9] Robert Kaja na prośbę Urszuli Ruhnke-Duszeńko zwrócił się do Muzeum Narodowego w Gdańsku z inicjatywą objęcia opieką obiektów z pracowni Profesora Duszeńki, ówczesny dyrektor Wojciech Bonisławski przychylnie odniósł się do tego przedsięwzięcia.